

Małgorzata Rynarzewska najlepsza

● Po raz kolejny zwyciężczyni reprezentuje Specjalistyczny Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc

Imiejsce/Koszalin

Joanna Boroń

joanna.boron@gk24.pl

Małgorzata Rynarzewska, która głosami czytelników i internautów z regionu Koszalina i okolic, pokonała inne kandydatki do tytułu najsympatyczniejszej, od 29 lat pracuje jako pielęgniarka. Opowiada, że już jako dziewczynka czuła, że pielęgniarstwo to zawód idealny dla niej.

Jak nam zdradziła zaczynała na na chirurgii ogólnej, potem była izba przyjęć i SOR. Wspomina, że praca na ostrym dyżurze była wymagająca, ale dawała wiele satysfakcji: - Praca była ciężka, ludzie świetni, satysfakcja wielka.

Dziś Pani Małgorzata pracuje na izbie przyjęć Specjalistycznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc. - Naszą rolą jest przyjąć do szpitala chorych, często w bardzo poważnym stanie. Uspokoić ich, a także ich bliskich. Współmałżonkowie, czy dzieci bardzo przeżywają cho-

robę. Zadają mnóstwo pytań, czasem więcej niż pacjenci. To trudne i odpowiedzialne zadanie. Wymaga od nas cierpliwości i empatii.

Nasza rozmówczyni na co dzień pracuje również z chorymi na nowotwory, którzy do zespołu przychodzą na kolejne dawki chemioterapii. Mówi, że dla niej i jej koleżanek to szczególnie pacjenci. - Między nami nawiązują się szczególne relacje - opowiada. - Towarzyszymy im w trudnych chwilach, wysłuchujemy ich żali. Troszczymy się o nich. Jak któryś z naszych stałych podopiecznych się długo nie pojawia, martwimy się jak o członka własnej rodziny.

Pani Małgorzata mówi, że praca pielęgniarki na izbie przyjęć wiele jej daje. - Uznanie i sympatia pacjentów są bezcenne - komentuje. - Dlatego wygrana w plebiscycie tak wiele dla mnie znaczy.

Pani Małgorzata Rynarzewska jest bardzo szczęśliwa, że jej podopieczni ze szpitala zgłosili jej udział w plebiscycie Hipokrates. Cieszył ją



► Pamiątkowe zdjęcie z uroczystej gali kończącej plebiscyt. Od lewej: Czesław Hoc, członek kapituły, Jadwiga Krężlewicz, naczelna pielęgniarka, Piotr Jedliński, zwyciężczyni i dyrektor Robert Szank

każdy z oddanych na nią głosów.

Słów uznania nie szczędzi też Robert Szank, dyrektor Specjalistycznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc: - Pani Małgo-

rzata Rynarzewska pracuje w Specjalistycznym Zespole Gruźlicy i Chorób Płuc od ponad sześciu lat. Jest to pielęgniarka z dużym doświadczeniem w zakresie pracy na Izbie

Przyjęć, a więc pełnione przez nią stanowisko stanowi „wizytówkę” dla naszej firmy a jednocześnie jest osobą otaczającą prawdziwą opieką i troską człowieka przekraczającego

próg szpitala. Pani Małgorzata doskonale odnajduje się w tym środowisku okazując pacjentom empatię i zainteresowanie. Jest profesjonalistką z dużymi kompetencjami oraz wysokimi kwalifikacjami zawodowymi.

Przy okazji warto zaznaczyć, że po raz kolejny w naszym plebiscycie nagroda w kategorii Najsympatyczniejsza Pielęgniarka i Położna trafia w ręce osoby, która pracuje w koszalińskim „Gruźliku”.

Do naszej najsympatyczniejszej pielęgniarki prócz tytułu trafiły również nagrody: zaproszenie do Doliny Charlotty, oczywiście razem z osobą towarzyszącą, oraz tablet ufundowany przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową, która nie tylko od kilku lat kształci nowe kadry pielęgniarskie i wspiera nasz plebiscyt Hipokrates.

Korzystając z okazji nasza sympatyczna zwyciężczyni pragnie wszystkim gorąco podziękować za wsparcie w walce o tytuł najpopularniejszej - nie tylko pacjentom, ale i współpracownikom. ●

Robi to co lubi i bardzo się cieszy, że pacjenci to dostrzegają i doceniają

II miejsce/Koszalin

Z perspektywy przepracowanych lat pani Barbara Hope mówi, że wybierając zawód pielęgniarki nie mogła trafić lepiej.

Joanna Boroń

joanna.boron@gk24.pl

Pani Barbara Hope 39 lat temu, prosto po szkole pielęgniarskiej, trafiła do pracy w koszalińskim szpitalu na oddziale urologicznym. - Tak, to było za czasów mojej młodości - zorganizowane, młode dziewczyny szły do szpitala, by tam zdobywać szlify - wspomina. - Potem była chirurgia ogólna i w końcu przychodnie. Elkap, w którym już chyba doczekam emerytury, to moja trzecia przychodnia.

Barbara Hope mówi, że bardzo lubi pomagać, dlatego zawód, który wykonuje, jest dla niej idealny. - Lubię się opiekować innymi. Lubię być pomocna - wyjaśnia.

Pacjenci bardzo doceniają takie podejście, czego dowodem jest też zajęcie przez Panią Barbarę wysokiego miejsca w tegorocznej edycji naszego medycznego plebiscytu. -



► Pani Barbara: - Czasem myślę, co innego mogłabym robić? Wniosek zawsze mam ten sam: tylko to, moje pielęgniarstwo

Na co dzień spotykam się w wieloma dowodami sympatii. Czasem jest to po prostu szeroki uśmiech, innym razem kilka ciepłych słów - mówi nagrodzona pielęgniarka.

Czasem zdarza się, że chory wita mnie słowami: „O, moja ulubiona pielęgniarka”. Nawet jeśli za kilka dni tak samo przy-

wita moją koleżankę, to nie ma to znaczenia - śmieje się nasza rozmówczyni. - Dla mnie oraz dla moich współpracowników bardzo ważne jest tworzenie dobrej atmosfery w naszej przychodni, szczególnie dla pacjentów. Nie zawsze możemy im w pełni pomóc, ale chcemy, by wiedzieli, że się staraliśmy. ●

Magdalena Bednarczyk mówi wprost: - Nie jestem Marysią z „M jak miłość”

III miejsce/koszalin

Mówi, że wiele osób ma błędne przeświadczenie na temat pracy pielęgniarki rodzinnej. Śmieje się, że nie gra w „M jak miłość”.

Joanna Boroń

joanna.boron@gk24.pl

Praca, którą wykonuje, nie należy do prostych. - Pracuję z różnymi ludźmi, przeważnie starszymi, czasem obłożnie chorymi. Odwiedzam ich w ich własnych domach - opowiada. - Muszę ocenić sytuację, sprawdzić jak mogę pomóc choremu i jego rodzinie. Muszę wykonać zabiegi zalecone przez lekarza, pobrać krew, czasem podać kroplówkę. Nie sprzątam, nie robię zakupów, ani nie gotuję, choć zdarza się, że moi podopieczni tego próbują ode mnie wymagać - śmieje się. - Zdarzają się naprawdę trudne przypadki, czasem muszę współpracować ze służbami, pomóc społecznie czasem zeznawać czy dana osoba może sama za siebie zdecydować, czy też lepiej ją ubezwłasnowolnić. Choć praca jest trudna psychicznie i fizycznie, mówi, że lubi to co robi: - Od 21 lat pracu-



► Pani Magdalena jest jedną z sześciu pielęgniarek rodzinnych pracujących w koszalińskiej Poliklinice

ję z osobami, starszymi, schorowanymi. To są specyficzni pacjenci, ale lubię z nimi pracować. Taki już mam charakter. Mam specjalizację z opieki paliatywnej. Pracowałam w domu opieki, teraz jako pielęgniarka rodzinna, czasem mam dyżury w szpitalu psychiatrycznym - opowiada.

Codziennie odwiedza 4, a czasem i sześciu pacjentów, niektórych od lat. Bardzo lubi tzw. wizyty patronażowe, czyli u mam i noworodków. - To jeden z ulubionych aspektów tej pracy - mówi. - Do moich zadań należy też przekonywanie rodziców do szczytów obowiązków. ●